

REPUBLIKA

Rok XII

ŁÓDŹ

WTOREK, 8 MAJA 1934 ROKU.

CENA NUMERU 15 GROSZY.

Nr. 125

Gospodaryjne przemówienie b. premiera A. Prystora.

Gospodarka w Polsce musi być prowadzona w myśl zasady „wedle stawu grobla”. — Każdy grosz, wpływający do kas państwowych, winien być racjonalnie wydatkowany.

Walczy z szantażystami, którzy nadużywają imienia Marszałka.

Warszawa, 7 maja. Dzisiaj o godz. 10-ej rano odbyło się w sali sejmowego klubu BBWR otwarte kursy dla kierowników pracy społecznej i gospodarczej.

Na kursie tym wygłosił b. premier Prystor następujące przemówienie:

— Zebrałiśmy się tu, proszę Panów i panią sekretarjatu Bezpartyjnego do celu zapoznania Panów z zadaniem gospodarczym i z polityką państwa. Chodzi nam o pogłębianie współpracy społeczeństwa w dziedzinie wytycznych tej polityki, oraz o podniesienie podstaw pracy społecznej BBWR w terenie w celu podniesienia lokalnych ośrodków inicjatywy gospodarczej.

Wysłuchacie tutaj Panowie wykładów ludzi, którzy stoją w życiu naszym na wysokim poziomie pracy gospodarczej. Otrzymacie pewien zasób wiedzy, która będzie Wam potrzebna dla należytego zorientowania się w mechanizmie państwa gospodarczego Polski, jego zagadkach i objawach.

Zagadnienia gospodarcze są stare, jak świat i w życiu ludzkim najważniejsze. Normalnie stosunki gospodarcze nie dają nam w jakis system. Te stosunki i zagadnienia zajmują szczególnie uwagę wtedy, kiedy system ten zostaje naruszony. Co naruszyło system i zakłóciło normalny bieg życia gospodarczego? Przedewszystkiem wojna i kryzys. Będzie tu wyjaśnial, co to jest kryzys. Mówiąc o kryzysie, zwykle złościmy mu wszyscy. Jest to zrozumiałe, gdyż kryzys bije wszakże w każdą obywatela i w cały kraj. A jednak, powiedziałbym, że w naszych polskich warunkach zlorzeczył kryzysowi nie sam kryzys, czy nie okaże się on w innych skutkach błogosławionym.

lu, który nie posiada żadnego wyrobienia politycznego i kulturalnego.

Weźmy dalej dla przykładu odcinek socjalny. Chcieliśmy na tym odcinku nie tylko dorównać innym państwom, ale jeszcze je prześcignąć. Prześcignęliśmy, ale nie licząc się z warunkami i nie myśląc, czy będzie to zdrowe, czy niezdrowe.

A teraz odcinek szkolny. Chcieliśmy pobudować szkoły których-było-brak. Znow czyniliśmy to nierozsądnie. Mamy koło szos pobudowane już szkoły po wszechnie, wyglądające, jak pałace, ale mamy też daleko więcej takich miejsc, gdzie wogóle szkół niema. Chcieliśmy znow zrobić za dobrze i zaimponować światu. Tymczasem piękne pozory z wewnętrzną słabością nigdy nie mogą imponować. Więcej w tym kierunku może zrobić samodzielną kurta z krzepkością i mocą wewnętrzną.

Jeżeli dziś świat zaczyna się nam przyglądać i to właśnie w czasie kryzysu to może dlatego, że pod wpływem uprzednich błędów

mogą iść na cele dla państwa niekonieczne. Należy gospodarzyć niemi tak, aby przyniosły jak najwięcej dla dobra publicznego.

Na grosz publiczny jest przecież dużo amatorów i dużo nacisku.

Nie wolno gospodarzyć tym groszem lekkomyślnie!

Nie wolno ulegać naciskom!

Nie wolno być dobrodziejem z cudzej kieszeni!

Nie wolno wydawać pieniędzy dla zdobycia sobie popularności!

Nie wolno w dysponowaniu tym groszem ulegać protekcjom!

Kto nie ma siły przeciwstawić się — raczej niech się nie podejmie gospodarowania groszem publicznym, albo z wczasu ustąpi!

Wspomniałem o protekcjach, niestety

zaczęliśmy gospodarować w sposób bardziej racjonalny

Dlatego też chciałbym, abście panowie nie zlorzeczyli kryzysowi.

Pragnę dalej — mówi b. premier Prystor — podkreślić jeszcze jeden moment. Bardzo ważną rolę w stosunkach gospodarczych odgrywa pieniądź. Pieniądź może mieć charakter prywatny, albo publiczny. Publicznym pieniądzem nazywam ten, który gromadzi się z podatków. Podatką płacą prawie wszyscy ludzie, choć niektórzy może tego zbyt silnie nie odczuwają, jak urzędnicy i pewna kategoria ludzi zamożnych. Większość obywateli niewątpliwie jednak ciężar podatków odczuwa.

Dam Panom dwa przykłady, obrazujące w jaki sposób m. in. zdobywa się pieniądze za podatki. Są to przykłady wzięte z życia. Wdowa z dwojgiem dziećmi, posiadająca półtorej morgi gruntu i krowę nie płaci podatku.

Przychodzi sekwestrator i zabiera krowę — podstawę egzystencji wdowy i jej dzieci. Drugi przykład: rzemieślnikowi, nieplacącemu podatku, sekwestrator zabiera maszynę — narzędzie jego pracy. „Dura lex sed lex” — podatki trzeba płacić!

Alé stąd wniosek, że nie można dać grosza wdowiemu na subsydium lub po życzkę sąsiadowi zamożnemu, lub na wyjazd na Riwjere. I nie można podatku rzemieślnika dać na pożyczkę fabrykan-towi źle gospodarującemu, aby opłacił z tego rodzinę, jako członków zarządu.

Podam powyższe przykłady, aby podkreślić, z jaką trudnością niekiedy zbiera się grosz publiczny. Panowie zdajecie sobie sprawę, że pieniądze w tak trudnej nieraz drodze osiągnięte muszą być użyte racjonalnie i nigdy nie-

system protekcyjny nazbyt się u nas rozpanoszył

i osiągnął karykaturalne nieraz formy. Szary codzienny obywatel często uważa, że nie może dokonać żadnej czynności bez tego, by nie szukał jakiegoś poparcia. Nawet bale na różne najbardziej godne poparcia cele muszą się u nas odbywać pod protektorem. Mogłoby to oznaczać, że imprezy te mają dopiero wtedy wartość jeżeli firmuje je jakiś protektor.

Znacznie gorsze są jeszcze protekcje połączone z szantażem

a to niestety zdarza się bardzo często i jest — trzeba to ze smutkiem stwierdzić — bardzo demoralizujące.

SZANTAŻEM NAZYWAM POWOŁYWANIE SIĘ NA TAKĄ CZY INNĄ OSOBĘ, PODKREŚLANIE, ŻE OSOBE TE KTOŚ ZNA, ŻE MOŻE Z NIĄ ROZMAWIĄĆ, ŻE U TEJ OSOBY MOŻE OTRZYMAĆ TAKĄ LUB INNĄ PROTEKCJĘ.

Zwykle żąda się później jakiegoś głupstwa. Znow w grę wchodzi nie wielkość rzeczy, ale decyduje protekcja i droga, przy której pomocy te rzeczy się realizuje.

Ze smutkiem nieraz myślę, jakie piękne wyobrażenia mogą mieć ludzie o tych protektorach, na których różne osoby powołują się, jak gdyby Marszałkowi i Prezydentowi Rzeczypospolitej właśnie zależało na tem, aby jakaś nie sumienna, często firma dostała zamówienie, jakiś niedoradca posadę, czy jakiś bubek paszport ulgowy!

Jest jeszcze inny rodzaj szantażu: obrona narodowa! Jakaś firma często zwraca się o pomoc, bądź o zamówienie, powołując się na magiczne słowa obrony narodowej. Akurat tylko dla obrony narodowej potrzeba, by ta właśnie firma dostała zamówienie, a głownie pieniądze!

zawraca bowiem Polskę z błędnej drogi

do której kroczyła ona dotychczas, przyspieszając się dawniej szlacheckiej zasadzie „zastaw się, a postaw się”, i skie do kraj na tory daleko lepszej i zdrowszej zasady — „wedle stawu grobla”.

My, po 150-ciu latach niewoli, w tak szybkim tempie chcieliśmy odrodzić państwo i stanąć odrazu narówni z państwami, które takich przerw w życiu gospodarczym nie miały. Nie liczyliśmy się ani z realnymi warunkami, ani z możliwościami. Miało to miejsce zarówno na odcinku politycznym, jak i na odcinku gospodarczym.

Na odcinku politycznym przyjęliśmy m. in. system głosowania do seimiu, o którym nie było w naszym państwie ani w obcych wzorach. Ale czy system ten odpowiada naszym warunkom? Przecież nie każdy t. zw. inteligent może u nas zorientować się w zasadach programów partyjnych, a co dopiero mówić o przeciętnym obywatelu,

Wreszcie jeszcze jeden rodzaj szantażu: nadużywanie imienia Marszałka

Taki pan przyjeżdża na prowincję i robi mi, że jest stałym bywalcem u Marszałka, najlepszym interpretatorem Jego myśli. Jego wskazówek i słów. Chcąc się popisać jak dobrym jest pisarzem, na zebraniu wojewódzkim czy powiatowym

STAWIA WNIOSEK, BY WYBUDOWAĆ MARSZAŁKOWI POMNIK.

Sama przez się rzecz nie byłaby może zła i zła nie jest, jeśli wypływa ze szczerości uczuć i potrzeby ich wyrażenia w tej właśnie formie.

Alé taki pan, przelatując do rozmaitych zebraniach, nie ponosi zwykle konsekwencji swego wniosku. Na zebraniu nikt oczywiście nie odważy się zaprotestować i zestawić propozycji z możliwościami jej realizacji. Wszyscy się godzą, ale później zwykle

ZWRACAJĄ SIĘ DO TEGOŻ MARSZAŁKA, BY UDZIELIŁ SIĘ SUBSYDIUM NA DOKOŃCZENIE POMNIKA CZY DOMU LUDOWEGO.

Ja sobie to tłumaczę głupota, tchórzostwem, lekkiem przed odpowiedzialnością za swoje czyny, a poza to — rozpowszechnionem łuzostwem i chęcią przelania i na siebie fałszywego, za pożyczzonego splendoru!

PEDŹCIE I BIJCIE KIEM TAKICH SZANTAŻYSTÓW!

Dlatego tak długo mówiłem o systemie protekcyjnym, bo te protekcje i naciski właśnie prowadzą do kiesy z groszem publicznym.

Proszę Panów, uważam, że byłoby znacznie lepiej w Polsce, gdyby zasada „szanuj grosz publiczny” była przestrzegana przez wszystkich.

Niech tę dewizę każdy z panów powtarza rano, w południe i wieczorem, w dzień i w nocy, sobie i innym. Niech Wam mówią o tej zasadzie dzieci Wasze, niech Wam ćwierkają o tem wróble na dachu, niech krzyczą każda nędza ludzka: „szanuj grosz publiczny, szanuj grosz publiczny i jeszcze raz — szanuj grosz publiczny!”

Zmiana rządu nastąpi w przyszłym tygodniu.

Warszawa, 7 maja.

(B) Warszawskie koła polityczne spodziewają się, że zapowiedziana zmiana rządu nastąpi już na początku przyszłego tygodnia. Mówi się o dacie 14 lub 16 maja.

Krwawe starcia we Francji

między faszystami a członkami ugrupowań lewicowych.—W Bordeaux policja musiała szarżować celem przywrócenia porządku.—Wiele osób zostało rannych.

Paryż, 7 maja.
W Bordeaux doszło w niedzielę do poważnych zaburzeń. Po odjeździe przywódcy organizacji Croix de Feu płk. de La Rocque nastąpiło starcie pomiędzy jego zwolennikami a członkami organizacji lewicowych. Kilka osób zostało rannych. Policja interweniowała i aresztowała wielu osób. W nocy nastąpił spokój. Aresztowano kilkadziesiąt osób.

Paryż, 7 maja.
dep. Doriot, który zrezygnował z godności mera St. Denis, aby poddać w ten sposób pewnego rodzaju plebiscytowi swe stanowisko w sprawie wspólnego frontu lewicy, został wybrany po

nownie 11.949 głosami.
Jak wiadomo, deput. Doriot znajduje się w konflikcie z partią komunistyczną z powodu jej działalności, mającej na celu stworzenie wspólnego frontu wszystkich stronnictw lewicowych.

Paryż, 7 maja.
Z Miluzy donoszą, że podczas składania przez b. kombatantów polskich wieńca na pomniku poległych, doszło do zajścia z komunistami. Jeden z komunistów z rewolwerem w ręku wtargnął na pomnik i zerwał zawieszony wieńiec polski, rzucając go do znajdującego

się obok basenu. Policja zapobiegła dalszym zajściom i rozproszyła manifestantów. Na pomniku złożono ponownie wieńiec.



86 górników żywcem spłonęło.

Trasny pożar w kopalni potasu. — Zwłoki tragicznie zmarłych będą wydobyte dopiero za dwa tygodnie.

Berlin, 7 maja.
Dzisiaj przed południem wybuchł olbrzymi pożar w kopalni potasu Buggingen w Badenii. Pożar powstał wskutek uszkodzenia przewodu elektrycznego. Część załogi zdołała się wydostać z płonącego szybu. We wnętrzu pozostało jeszcze 80 górników.

Paryż, 7 maja.
W fabryce dynamitu w okolicach Nemours nastąpił wybuch. Jeden robotnik stracił życie, 2 innych odniosło ciężkie rany. Przyczyny wybuchu dotychczas nie zdołano ustalić.

została wstrzymana w obawie przed wybuchem materiałów eksplozujących.

Berlin, 7 maja.
Ofiar katastrofy pożaru w kopalni potasu w Buggingen wynosi 86 osób, mimo wysiłków oddziałów ratowniczych, nie udało się wydobyć z płonącego szybu. Dalsze prace zostały wstrzymane i szyb zamknięto. **DOPIERO PRZYSTĄPIĆ DO WYDOBYWANIA WŁOK OFIAR.** W chwili katastrofy pod ziemią znajdowało się 150 górników. Tylko część zdołała ocalić się. Silne kłęby dymu odcieły pozostałym drogę. Jeden z górników wydostano z szybu, zmarł w szpitalu wskutek zatrucia gazem. Praca na kopalni

Pogłębienie przyjaźni polsko-węgierskiej.

Inicjatywa premiera Goemboesa.

Budapeszt, 7 maja.
W myśl życzenia premiera Goemboesa, pragnącego pogłębić przyjaźń węgiersko-polską przez stworzenie kontaktu między rządem węgierskim a poszczególnymi stowarzyszeniami węgiersko-polskimi, odbyło się dzisiaj w sali związku stowarzyszeń narodowych (Tesz) posiedzenie konstytuujące towarzystwa polsko-węgierskiego w łonie Tesz, liczącego na Węgrzech 4 miliony członków. Prezesem nowego towarzystwa wybrano profesora uniwersytetu Lukinicha, wice-prezesami pos. Zsilinszky'ego, hr. Szechenyi'ego, oraz prof. Tomcanyi'ego. Dyrektorem p. Ol-

chvaryi'ego i sekretarzem Szmollanyi'ego.
W skład rady prezydalnej wszedł szereg osobistości Tesz z prezydentem Barrosem na czele, uniwersytetu, prasy, młodzieży i kolonii polskiej. Towarzystwo utworzyło również sekcję kobiecą, na której czele stanęła pułkownikowa Beldy.
Na posiedzeniu konstytucyjnym, któremu przewodniczył prezydent Tesz, p. Barros, był obecny poseł R. P. Lepkowski, konsul Chełmicki, przedstawiciele federacji węgiersko-polskiej i kolonii polskiej.

Wzrost w Białymstoku.

Białystok, 7 maja.
Wczoraj w Białymstoku w godzinach wieczornych, w chwili gdy stowarzyszenia żydowskie, organizujące w tym mieście święto wiosny, wracały do domu z pobliskiego Parku Zwierzynieckiego i przechodziły obok cmentarza wojkowego, kilkunastu wyrostków obrzuciło przechodzący pochod "kamieniami". Uczestnicy pochodzie rozbiegli się, policja jednak nie przedewszystkiem przechodzący pochod "Haszomer Hacair".
Po pewnym czasie na Rynku Siewnym wywiązała się bójka między grupą żydów i wyrostków chrześcijan, w trakcie której kilkanaście osób zostało poturbowanych.

Niedoszły pojedynek premiera Węgier z przywódcą legitymistów.

Budapeszt, 5 maja.
W związku z krytycznymi uwagami, wypowiedzianymi na bankiecie legitymistów przez margrabiego Pallavicini'ego pod adresem premiera Goemboesa, ten ostatni posłał Pallavicini'emu sekundantów w osobach przewodniczącego stronnictwa rządowego

Sztranyawsky'ego i dyrektora agencji węgierskiej de Kozma.
Sekundanci stwierdzili, że krytyka Pallavicini'ego dotyczyła działalności Goemboesa jako ministra, nie zaś jako prywatnego człowieka, wobec czego sprawę należy przekazać sądowi.

Podwyższenie emisji 5 proc. pożyczki konwersyjnej.

Warszawa, 7 maja.
Emisja 5 proc. Pożyczki Konwersyjnej z r. 1924 powiększona została o 10 milionów złotych.
Wysokość emisji 5 proc. Pożyczki Konwersyjnej z 1924 r. ustalona była rozporządzeniem ministra skarbu w listopadzie 1931 r. na sumę 290 milionów złotych. Obecnie nowe rozporządzenie ministra skarbu, ogłoszone w Dzienniku Ustaw z dnia 7-go maja r. b. podwyższa wysokość tej emisji do 300 milionów zł.
Rozporządzenie to przewiduje, że 18-cie pierwszych rat umorzenia, przy

padających na 10 milionów zł., które została podwyższona emisja tej pożyczki, a których suma wynosi 2.452.000 zł., uznane są za umorzone z dniem wejścia w życie nowego rozporządzenia, t. zn. z dniem 7-ym maja r. b., gdyż nowe rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.
Do rozporządzenia dołączony jest plan umorzenia 5 proc. Pożyczki Konwersyjnej z 1924 r. na sumę 300 milionów zł., przyczem ostatnia rata amortyzacyjna płatna będzie 2-go stycznia 1945 roku.

Socjalistyczny prezydent policji w Berlinie ma zostać szefem policji w Saarbrücken.

Berlin, 7 maja.
Narodowo-socjalistyczny "Angriff" donosi, że na stanowisko prezydenta policji w Saarbrücken ma być powołany przez berliński prezydent policji Grzesiński, który od czasu powrotu bawi na emigracji w Paryżu. Organ narodowo-socjalistyczny twierdzi, że nominacja Grzesińskiego jest czysto niemiecką i ma na celu popchnięcie jej do nieobliczalnych wystąpień, które dla komisji rządzącej byłyby pretekstem do represji politycznych. Niemcy saarlandzcy zachowują jednak dyscyplinę.

Były minister niemiecki przed sądem oskarżony o sprzeniewierzenie.

Berlin, 7 maja.
Przed sądem krajowym w Berlinie rozpoczął się dzisiaj sensacyjny proces o sprzeniewierzenie przeciwko b. ministrowi wyżywienia i rolnictwa Rzeszy dr. Hermesowi. Akt oskarżenia zarzuca Hermesowi, że w r. 1929 z funduszy pruskiej kasy państwowej, przeznaczonych na uzdrowienie rolnictwa, wyasy-

gnował 1 i pół miliona marek na poparcie chrześcijańskich stowarzyszeń chłopskich, w których piastował urząd prezesa rady naczelnej. Hermes był przez szereg lat wybitnym politykiem partii centrowej i, jak wiadomo, stał na czele delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską.

Gdzie zamieszka Trocki?

Paryż, 7 maja.
„Le Matin” zaprzecza pogłosce, jakoby Trockiemu wyznaczono na miejsce pobytu wyspę Aix. Pogłoska ta powstała z tego powodu, że Trocki przebywał na tej wyspie w lipcu i sierpniu ub. r. przed udaniem się do Barbizon.

Pożar na boisku w Budapeszcie.

Budapeszt, 7 maja.
W czasie zawodów piłki nożnej na boisku klubu „Kispest” spaliły się trybuny drewniane. Z pośród publiczności nikt nie odniósł szwanku, gdyż piłkarze zdołali opanować panikę. Szkody materialne wynoszą przeszło 10 tys. pengó.

Król belgijski nie został zamordowany.

Londyn, 7 maja.
Zapytany dzisiaj w Izbie Gmin w sprawie oszczerstwa, rzuconego przez płk. Hutchisona, jakoby król Albert belgijski został zamordowany, minister spraw zagran. Simon przy oklaskach całej izby oświadczył z naciskiem, że rząd brytyjski wyraża swe najgłębsze oburzenie z powodu tak bezpodstawnego i nieodpowiedzialnego twierdzenia.

Manewry niemieckiej floty wojennej.

Berlin, 7 maja.
Z Kilonii donoszą, że dzisiaj wypłynęły z portu na ćwiczenia niemieckie okręty wojenne. W manewrach biorą udział oprócz okrętów liniowych, trzy krążowniki: „Koenigsberg”, „Koeln” i „Leipzig” oraz 4 półfloty torpedowców.

Wielki huragan nad wyspami angielskimi.

Dublin, 7 maja.
W końcu tygodnia nad wyspami brytyjskimi srożył się huragan, którego szybkość dochodziła do 87 mil angielskich na godzinę. Wczoraj siła wiatru była tak wielka, iż trzeba było wyłazić oliwę na wodę w porcie Barlington, aby umożliwić statkom rybackim wpływ i wyjście do portu.

STRZAŁY ZA KULISAMI TEATRU

Małżonkowie Jezierscy nie odpowiadali sobie fizycznie. — Zmysły ciągnęły ją do Rózyckiego. — „Filozof Weininger napewno by ją rozgrzeszył“.

Jezierski został skazany na 4 lata więzienia.

Z Warszawy donoszą:
Po przesłuchaniu kilku świadków, a mianowicie aktora Rózyckiego, który twierdził, że nie łączyły go z p. Jezierską żadne stosunki, które mogłyby usprawiedliwić dramatyczne zaiście za kulisy, sąd odroczył w sobotę dalszy ciąg sprawy do poniedziałku.
Wczoraj od godz. 10 rano przemawiał prokurator Marcinkowski.
Spodziewałem się — mówił prokurator — że usłyszę z ust oskarżonego słowa przyznania się do winy i tego samego czasu, że kochał żonę i wobec tego sięgnął po broń. Byłem zdumiony, widząc jednak rzecz zupełnie innego charakteru i tłumaczenie oskarżonego, iż działał z pobudek społecznych.
Jezierski uwolnił swoją żonę od społecznego skądinąd, za jakiego uważał p. Jezierskiego.
Oskarżony, nie mogąc znaleźć przepisach prawnych uzasadnienia swego czynu, nie może jednocześnie w sobie winy, nie znajduje jej, a zatem uważa, że działał dobrze.
Podtrzymywania swojego stanowiska oskarżony składa oświadczenie, które nazwał oświadczeniem charakterystycznym.
Zrędnym, gdzie znalazł inicjatywę swego czynu i do powziętych zań, była, jak twierdzi, rozmowa z przedstawicielem kościoła katolickiego, księdzem, od którego otrzymał przesłanie, choć nie wyznosił skrupułów, że jest to wszystko niezmiernie dziwnie, jak gdyby instytucja rozgrzeszenia nie wynikała z winy i jakby mogła istnieć poza nią, jakby brak skruchy był oszukańcem Boga.
Oskarżony przesunął się poprzez wykazanie Boskie „Nie pożadał żony swego“, które podkreślił, a po tym przykazanie, które mówi „Nie zaślub się“, gdzie jest ta głęboka religijność oskarżonego, o której wspomina w swoich wyjaśnieniach?

zować w małżeństwa dobrze dobrane, będzie silne.
Jak więc wyglądało

małżeństwo Jezierskiego.

W chwili, gdy poznał swą obecną żonę, była to dziewczyna młoda, której zaimponował może swoją kulturą, swoim sposobem bycia, bujną wyobraźnią. Wiedziały jednak, kogo bierze. Aczkolwiek młoda, to jednak brała gotowego człowieka; który poszedł już w pewnym określonym kierunku, który wyraził swoje upodobania. Nie była tu „tabula rasa“. Na tej tablicy życie już wyryla znaki swoim ryłcem.
Wiedząc z jakiego środowiska żona pochodzi, że to środowisko nie stało na tym poziomie etycznym, jakiegoby sobie życzył.

jej stosunek do p. Rózyckiego był czysto zmysłowy.
że pchał ją do niego pociąg seksualny, zew krwi, że chciała się dać porwać temu głosi, że Rózycki miał jej dać dopełnienie fizyczne.

Jednocześnie p. Jezierska pozostaje pod wpływem swego męża, w którym chce widzieć raczej brata i duchowego opiekuna. Nie neguje, że sytuacja oskarżonego w tych warunkach była ciężka, jako dominanta jedynie duchowego. Ale nie mogąc dopatrzeć się w postępowaniu p. Rózyckiego tej deprawacji, której oskarżony się doszukiwał. Czyż p. Rózycki zachowywał się, jak uwodzi ciel? czyż p. Jezierska nie pozostała nadal szczerą wobec swego męża?

Wprawdzie o pierwszych poczynkach mężowi nie mówiła, ale, jak wyjaśniła obecnie, przypuszczała, że na tem się skończy.

Z chwilą jednak gdy ze strony męża pada pierwsza interpelacja, p. Jezierska bez żadnego kluczenia, bez upraszczania sobie sytuacji, tak często praktykowanego przez inne kobiety, oświadcza mężowi wprost o pragnieniach, które żywi.

W tych warunkach zupełnie jest obojętne, czy Rózycki chciał Jezierską uwieść, bo uwodzenie to było niepotrzebne. Ona sama czuła zainteresowanie fizyczne i trudno dopatrzeć się w p. Rózyckim właściwości uwodziciela. Słyszeliśmy tu pod jego adresem tyle inwektyw, słyszeliśmy tu, jak nazywano go szkodnikiem społecznym. Jednak w świetle przewodu sądowego nie zażył się żaden szczegół, któryby pozwolił na wypowiedzenie takiego sądu.

Zawikłana sytuacja.

Kiedy została wysunięta koncepcja rozwodu, Jezierski zamiast postawić

sprawę wyraźnie w tę lub tamtą stronę zamiast powiedzieć, że nie będzie mógł zgodzić się na żadne szukanie ze strony żony dopełnień fizycznych, trwał nadal w nierozwikłanej sytuacji. Powinien się być zdecydować, czy zgadza się na fizyczne dopełnienia, czy też nie.

Wszystko zatem, co oskarżony robił, uplanowany przez niego krok jest wpływem tylko własnej jego ambicji, która przeważała nad szacunkiem dla żony.

Z zachowania się oskarżonego widać, że czyn jego był przemysłany i że działał on z całkowitą premedytacją zgoła na zimno. Nie może być zatem mowy o uznaniu, że p. Jezierski działał pod wpływem wzburzenia psychicznego, boć, jak sam stwierdza.

nie było w nim zazdrości.

Nie może się ostać również bohaterka przybudówka, która oskarżony dostawia. Poprostu uplanował dokonanie na zimno zabójstwa pod wpływem zadrastnietej ambicji.

W zakończeniu swych mow oskarżyciel wnosil o zastosowanie surowej i faktycznej represji karnej, bo tylko ona może położyć kres psychologii społecznej. W danej sprawie oskarżony nie okazał żadnej skruchy, nawet czteremiesięczny pobyt w areszcie nie wpłynął na zmianę jego występnego nastawienia.

Skolei zabrał głos rzecznik powództwa cywilnego adw. Bevlm, wnoszący w imieniu p. Rózyckiego o zasądzenie złotych strat moralnych.

Po krótkim przemówieniu obroncy adw. Sobotkowskiego, który podkreślał okoliczności winę łagodzącą, sąd udalił się na naradę, po której wyłożył wyrok, SKAZUJĄCY JEZIERSKIEGO NA 4 LATA WIEZIENIA.

uważa, że działał dobrze.
podtrzymywania swojego stanowiska oskarżony składa oświadczenie, które nazwał oświadczeniem charakterystycznym.
Zrędnym, gdzie znalazł inicjatywę swego czynu i do powziętych zań, była, jak twierdzi, rozmowa z przedstawicielem kościoła katolickiego, księdzem, od którego otrzymał przesłanie, choć nie wyznosił skrupułów, że jest to wszystko niezmiernie dziwnie, jak gdyby instytucja rozgrzeszenia nie wynikała z winy i jakby mogła istnieć poza nią, jakby brak skruchy był oszukańcem Boga.
Oskarżony przesunął się poprzez wykazanie Boskie „Nie pożadał żony swego“, które podkreślił, a po tym przykazanie, które mówi „Nie zaślub się“, gdzie jest ta głęboka religijność oskarżonego, o której wspomina w swoich wyjaśnieniach?

Pas cnoty.

Przechodzę teraz na te wyżyny, na których oskarżony się postawił. Czy nie groźne dla przedstawiciela urzędu karatorskiego, który jest wprawdzie myśli dobra społecznego, interesu społecznego, jeśli oskarżony mówi, że działałem właśnie w społecznym interesie, ja wypełniam w interesie publicznym braki, istniejące w przepisach. Istotnie, mogło się zdarzyć, że a kochanka posypuje się mąką i walczy pod pręgierz. Obecnie już nie ma pasy cnoty, któremi zaopatrywał rycearz wyjeżdżający na wolną swą drogę, czy zaszła istotna zmiana w obywatelskim kodeksie, który przewidywał karę za wiarołomstwo, czy można wnosić wniosek, że myśl państwowa, która wchodziła w skład instytucji małżeństwa, przetrwała mimo to, że nie jest środkiem dla umocnienia wierności. To też szukamy podwalin dla przetrwania. Nawet najbardziej radykalny wyznawcy swobody, nie neguje potrzeby małżeństwa, nie neguje, że na tej komóreczce opiera się społeczeństwo. Dziś myśli się więc o tem, czy komórka ta miała właściwą konstrukcję i dochodzi się do wniosku, że nie pomaga tu żadne pasy cnoty, że nie ma i fizyczna spójność między małżonkami.
Społeczeństwo się będzie organi-

„Martwe dusze“ na listach wypłat

w magistracie m. Konstantynowa. — Burmistrz i kasjer zasiedli na ławie oskarżonych. — Sąd skazał p. Doleckiego na 6 miesięcy aresztu.

Przed sądem okręgowym stanęli wczoraj byli burmistrz m. Konstantynowa Władysław Dolecki PPS (CKW) i kasjer magistratu m. Konstantynowa — Raducki.
Doleckiemu zarzuca akt oskarżenia przekroczenie swej władzy dla osiągnięcia korzyści majątkowych na dobro osób trzecich i poświadczenie 17 list plac robotników, zatrudnionych na robotach publicznych z wiedzą o tem, że listy te zawierają pozycje, niezgodne z istotnym stanem rzeczy — Raduckiemu zaś zarzuca akt oskarżenia współdziałanie i pomoc w przekroczeniach burmistrza.
W roku 1931 i w latach następnych, wskutek zarządzeń województwa, magistrat m. Konstantynowa, podobnie jak

i magistraty innych miast, przysąpił do zatrudnienia na robotach publicznych bezrobotnych ze swego okręgu. Fundusze na ten cel pochodziły z ministerstwa opieki społecznej.
W drugim już roku prowadzenia tych robót Zygmunt Kłos, zastępujący podczas urlopu kasjera Raduckiego, stwierdził w czerwcu 1932 r., że na liście wyplat figurowały dwa nazwiska osób zupełnie nieznanym.
Rzekomi pracownicy nie zgłosili się do kasy. Gdy jeden z kierowników chciał sumy te podjąć — Kłos sprzeciwił się temu, pozycje te z listy plac skreślił i złożył o powyższym wypadku raport do rady powiatowej łódzkiej.
Akt oskarżenia zarzuca dalej Dole-

ckiemu, że umieszczał nazwiska bądź o-wych „martwych dusz“ bądź też ludzi, którzy do pracy nie byli zdolni, lub pracowali w magistracie, a nie na robotach publicznych.

Oskarżeni do winy się nie przyznali. Spośród świadków zeznaje między innymi inspektor Szczerbiński z rady powiatowej, który skazany został wyrokiem sądu pierwszej instancji na karę więzienia za nadużycia w KKO, powiatu łódzkiego, dalej jako świadkowie występują ci właśnie robotnicy względnie kierownicy robót publicznych w Konstantynowie, którzy mieli rzekomo korzystać z owych nadwyżek. Ci wszyscy świadkowie stawali już przed sądem jako oskarżeni, dalej świadkiem jest pracownik magistratu m. Konstantynowa — Falcman, również pociągany do odpowiedzialności karnej, jednak uniewinniony.
Najważniejszy świadek oskarżenia — Kłos, zredukowany z pracy przez burmistrza Doleckiego, zeznaje mocno obciążająco dla oskarżonych.
Rozprawie przewodniczył sędzia Jasionowski, oskarżał prok. Maciejewski, oskarżonych bronił adw. Forelle i Kobyliński.

W późnych godzinach wieczornych sąd ogłosił wyrok, na mocy którego W. Dolecki skazany został na sześć miesięcy aresztu, Raduckiego sąd uniewinnił.

Kino „ROXY“ Suci Lanner, Leo Slezak i Georg Aleksander, Cesarskie Łowy
Narutowicza 20
Ostatnie 2 dni!

Szampańska komedja p. t. **„Pilnuj swego męża“**
— to triumf tytanów ekranu: **Marji Dressler, Wallace'a Beery**
Następny program GRAND-KINA.

CIUNKIEWICZOWA--KOCHANKA KRASSINA,

oskarżona o usiłowanie wyłudzenia około 20 milionów zł. od towarzystw ubezpieczeniowych. — Czy Ciunkiewiczowa była na usługach G. P. U. Wyrok prawdopodobnie zapadnie w dniu dzisiejszym

Kraków, 7 maja. Wczoraj rano rozpoczął się w Krakowie proces apelacyjny Marji Ciunkiewiczowej, oskarżonej o usiłowanie wyłudzenia w wysokości ok. 20 milionów złotych.

Przed godz. 9-tą poczęły się gromadzić gmachem sądu apelacyjnego tłumy publiczności, żądającej bohaterki sensacyjnego procesu. Ciunkiewiczowa przybyła do sądu długo przed dziewiątą i w oczekiwaniu na rozpoczęcie rozprawy, ukrywała się w poczekalni dla obrońców.

Jako pierwszej zeznała w sprawie Ciunkiewiczowa ubrana jest z wyjątkiem na salę zjawia się obrońca, adw. dr. Józef Woźniakowski. Mieczysław Ettinger z Warszawy punktualnie o godz. 9-ej zapełnia salę rozpraw publicznością oraz spraciami prasowymi. Obrońcy zajmują miejsca, wraz z nimi, prokurator Woźniakowski, znany z szeregu procesów kryminalnych we Lwowie. Ciunkiewiczowa siada na krześle przy stoliku, w sali wchodzi trybunał w osobach sędziów i wotantów s. o. dr. Potempy i wotantów s. o. dr. Cieslewskiego i s. o. dr. Cieslewskiego.

Przed otwarciem rozprawy, przewodniczący odczytuje listę świadków. Okazało się, że zarządca dóbr Ciunkiewiczowej, Adrien Nain nie stawiał się na rozprawę.

Przewodniczący odczytuje wyrok w pierwszej instancji oraz wyrok apelacyjny, poczem sędziowie odczytują wyrok sądu okręgowego i wyrok sądu apelacyjnego, zawarte w skardze Ciunkiewiczowej. Skolei sędzia dr. Cieslewski przebieg i wyniki rozprawy w pierwszej in-

stancji. Ciunkiewiczowa zdobywała znaczne sumy na giełdzie. Świadek słyszał również, że Ciunkiewiczowa utrzymywała kontakt z GPU i była uwikłana w rozmaite niejasne sprawy.

MIEDZY INNEMI W TAJEMNICZY MORD SEKSUALNY.

Dziennik paryski „Matin” rozpisywał się szeroko o aferze szpiegowskiej, w której oskarżona była zamieszana.

Skolei obrona wnosi o wyjaśnienie niektórych szczegółów sprawozdania sędziego referenta, poczem przewodniczący otworzył postępowanie dowodowe.

Jako pierwszy zeznał numerowy Grand Hotelu w Krakowie, Leszczyński. Po raz pierwszy uirzał on Ciunkiewiczową wraz z Zakrzewską, kiedy po przyjeździe do hotelu oglądali pokoje na drugim piętrze. Wszedł na dół do portierni, gdzie były złożone walizy i zaniósł je na górę. Każda walizka ważyła mniej więcej tyle, co wiadro węgla, t. j. około 8 kg. Na drugi czy trzeci dzień po zajściu, na polecenie dyrektora hotelu wyjmował popiół z pieca w pokoju Ciunkiewiczowej. W popiele znalazł trzy rozżarzone kawałki węgla, mimo, iż krytycznego dnia w piecu nie palono.

Ponadto znalazł on kawałki stopionego szkła. Na korytarzu hotelu była obecna, zdaniem świadka, zawsze służba, tak, że jest niemożliwe, by obcy człowiek mógł wejść czy wyjść z hotelu niepostrzeżenie.

Dla służby były specjalne drzwi, które jednak były zaopatrzone w dzwonek alarmowy. Dzwonek ten zepsuł się i, naprawiono go dopiero po zawiadomieniu o kradzieży w pokoju Ciunkiewiczowej.

Adw. dr. Woźniakowski zadaje następnie świadkowi szereg pytań, zmie-

rzających do wykazania, że hotel posiadał kilka wejść. Okazuje się, że istotnie hotel miał

KILKA WEJŚĆ I TRZY KLATKI SCHODOWE.

Klejnoty Ciunkiewiczowej

Skolei zeznał św. Sandberg, portier Hotelu Europejskiego w Warszawie. Podczas pobytu Ciunkiewiczowej w tym hotelu w styczniu 1932 roku otworzył dwa razy jej safes. Zauważył w nim kilka pudełek z biżuterią i pieniądze. Jakości biżuterii nie mógł rozpoznać. W każdym razie klejnotów było bardzo dużo. Na pytanie adw. Woźniakowskiego świadek wyjaśnia, że Ciunkiewiczowa wyjmowała pieniądze z kofelki, znajdującej się w dużej, wypchanej torebce.

Św. Orzechowska, pokojówka Hotelu Europejskiego w Warszawie obsługiwała pokój, w którym mieszkała Ciunkiewiczowa. Oskarżona była cały czas chora na zapalenie płuc i żaliła się, że przywiozła ze sobą futra, których nawet nie może ubrać spowodu swej choroby. Świadek widział u Ciunkiewiczowej pulwer ze srebrnymi lub platynowymi guzikami, wyszadanymi drogimi kamieniami i cenną biżuterią. W dniu wyjazdu widział świadek, że Ciunkiewiczowa wyniosła z safesu kilka pudełek z klejnotami i kilka torebek. Pokojówka zamykała walizy oskarżonej. Z trudem można je było zamknąć. Świadek nie mógł rozpoznać futer, widział tylko coś czarnego.

Następny świadek, Kaczyński, numerowy Hotelu Europejskiego w Warszawie nie wnoszą do sprawy nic nowego. Wreszcie przesłuchał sąd św. Jakobow ska, służącą Mitelmanów z Warszawy.



W czasie wizyty Ciunkiewiczowej w dniu 1931 roku u Mitelmanów widział świadek u niej kilka futer sobolowych, narzutkę gronostajową i płaszcz z szynszyl, oraz różne klejnoty. Wszystkie te przedmioty zabrała Ciunkiewiczowa ze sobą do hotelu. U Mitelmanów pozostawiła tylko drobniagzi i kilka sztuk niekosztownej odzieży.

Skolei stawia adw. Woźniakowski wniosek o wezwanie min. Baranowskiego w charakterze świadka na rozprawę celem skonfrontowania go z urzędnikiem celnym ze Zbąszynia, Dąbrowskim. Następnie sąd odczytuje zeznanie Adriana Naina, zarządcy majątku Ciunkiewiczowej w Ezy, przesłuchanego w drodze rekwizycji. Z zeznań tych wynika, że w ostatnich latach obciążała Ciunkiewiczowa swój majątek długami. Futra i biżuterię ubezpieczyła. Biżuteria została oszacowana na niższą rzeczywistą wartość.

Wreszcie zeznał Nain, że Ciunkiewiczowa doniosła mu z Warszawy, że wyjechała do Polski po pieniądze dla uregulowania swych interesów we Francji.

Po przerwie na zgodny wniosek prokuratora obrony przesłuchał sąd świadka Wychowską — zarządczynię Grand Hotelu. Pożyczyła ona od Ciunkiewiczowej nożyk do pedicuru i zauważyła na nim szczyrby. Zawiadomiła o tem organa policyjne, które stwierdziły, że nożykiem tym usiłowano przeciąć walizę.

Wnioski obrony

Wnioski obrony o przeprowadzenie w Grand Hotelu wizji lokalnej, o przesłuchanie Mieczysława Dobijki, który przeszedł Grand Hotel niezauważony przez nikogo, o dopuszczenie do sprawy aktów procesu Ciunkiewiczowej z wdową po Krasinie i z jubilerem Pittonem oraz listu Naina, w którym pisał, że los Ciunkiewiczowej leży w jego ręku. — zostaną przez trybunał zatwierdzone w późniejszym terminie.

Wyrok zapadnie prawdopodobnie w dniu dzisiejszym.



Mieszkanie Two nie jest odpowiednim miejscem przechowywania majątku, lecz — SAFE.

Tajemniczy mord seksualny

Prokurator s. a. Cieslewskiego zajął 4 dni na odczytanie szeregu zeznań innych św. Schweikerta. Referent odczytał i te zeznanja. Skolei zeznał u sędziego śledczego Ciunkiewiczowa otrzymywała darowizny od komisarza, który dostarczał jej również pieniądze. Dzieki temu

hop, hop! Wieszczu!

Wład nam w ręce „Kalendarz Królestwa Polskiej”, wydany przez wychowawcy towarzystwa Michała Archanioła w Miejscu Piastowym.

W tym tam we wstępie: „Potem nasi wieszczowie i prorocy i myśliciele, Wernyhora, Krasinski, Słowacki i Mieczysław Wypiański, ks. Marcin i inni nie pozostawili nam pod względem żadnych wątpliwości... to natomiast budził w nas szacunek i wiarę.”

Wskazywano nam i Brodziński, Mickiewicz, tyle nazwisk i wszystkie wypowiedzi jednym tchem pod wspólnym tytułem wieszczowie, prorocy, poeci i prorocy. W pobliżności naszej w tym bigosie i legendzie Wernyhore i ckiego Brodzińskiego, ale żywo nas zaniepokoił wspomnianych wieszczów —

Wskazywano nam się ze wstydu, bijemy się w piersi: nasza

bardzo wielka wina! ale o ks. Markiewiczu nie nie wiemy. Jest się czego wstydić, bić w piersi i kajać: wieszcz narodu, narówni z Mickiewiczem, a my o nim nawet nie słyszeliśmy, nawet nie wiemy, z jakiej jest epoki, czy współczesny był Skardze, czy biskupowi Krasickiemu, czy może żyje wśród nas?

Rzucamy się do podręczników i encyklopedy, szukamy, szperamy — na próżno! Niema wieszca, pod ziemię się zapadł, zakonspirował się w dziejach i widocznie tylko w Miejscu Piastowym o nim wiadomo.

Ale tak dłużej nie może być.

Naród polski nie może nic o swoim wieszczu nie wiedzieć, bo jakieżby sobie świadectwo wystawił wobec świata? Naród musi dech w płucach zebrać i zakrzyknąć na całą Polskę:

— Hop, hop! Wieszczu, gdzie ty? Odezwi-że się! —

A potem baczenie ucha nadstawić, skąd go dojdzie odzew:

— A ku-ku! A ja tu! —

Wtedy trzeba wybrać delegację,

złożoną z najzasłużeńszych obywateli, niech się uda do wieszca i skłoni go do uroczystego wjazdu do stolicy.

Lud chce ujrzeć swego wieszca, dotknąć kraju szat jego.

Po odszukaniu go i uroczystym wjeździe do miasta musimy go wprowadzić do Akademii Literatry.

Któryż z teraźniejszych jej członków jest wieszczem? Żaden. Boy wieszcz? Rzymowski wieszcz? Irzykowski wieszcz? Są to bardzo wybitni zasłużeńi, szacowni pisarze — elita pióra — ale żaden z nich, nawet w cztery oczy sam ze sobą nie uważa się za wieszca. Ci ludzie mają poczucie miary. Głupio więc robi im się na duszy, gdy się dowiedzą, że podczas gdy oni nie wieszce, rozpierają się na fotelach akademickich, jedyny żywy wieszcz narodu, ks. Markiewicz, skromnie stoi na uboczu, po za nawiasem Akademii Literatry.

Jakże tak może być?

Zażenują się panowie Akademicy. Spójrzy Leśmian na Nalkowską, Nalkowska na Boya, Boy na Kadena, a Kaden chrząknął uroczyste, wstanie i wrzuszonym głosem oświadczy:

— Stawiam wniosek formalny, żebyż woźny wniósł jeszcze jeden fotel, dla ks. Markiewicza. Fotel ten nazwiemy

imieniem ks. Skargi. Niech nowy wieszcz siedzi na Skardze.

Powyższy wniosek przejdzie jednomyślnie, mimo pewnych grymasów Boya i Irzykowskiego i z tą chwilą skończy się upokarzające dla narodu odosobnienie ks. Markiewicza.

Nowy wieszcz, przyjęty do grona nieśmiertelnych, stać będzie odtąd na świeczniku, jak na wieszca przystało.

O pomniczku też się pomyśli — teraz urodzaj na pomniki w Warszawie.

Ale ja tu sobie gadu - gadu, popuścilem wodzy wyobraźni, jak to będzie ładnie, gdy naród wieszca swego godnie czcić będzie, a tymczasem nie jest jeszcze usunięta główna przeszkoda: gdzie jest wieszcz?

Jak dotąd jest tylko w kalendarzyku towarzystwa Św. Michała Archanioła w Miejscu Piastowym. Nikt inny o nim nic nie wie. Nawet „Wiadomości Literackie” wznajają otwarcie, że o tym wieszczu dotąd nie słyszają.

Trzeba go znaleźć. Niema chwili do stracenia, jak Diogenes z latarką szukał człowieka, tak my szukajmy naszego wieszca.

Rozejdźmy się po całej ziemi polskiej wołając:

— Hop, hop! Wieszczu, gdzie ty? Padalec.

SUKCESOROWIE LEBRECHTA MÜLLERA, SPÓŁKA AKCYJNA

BILANS na dzień 31 grudnia 1933 r. Stan czynny: Nieruchomości zł. 1.193.726.29; Maszyny i urządzenia zł. 2.436.437.43...

Stan bierny: Kapitał akcyjny zł. 2.400.000.—; Kapitał zapasowy zł. 34.640.86; Fundusz amortyzacyjny zł. 1.855.094.76...

RACHUNEK ZYSKÓW I STRAT na dzień 31 grudnia 1933 r.

Winien: Koszty handlowe zł. 264.910.99; Podatki zł. 141.174.44; Ubezpieczenia zł. 17.269; Świadczenia socjalne 63.038.62...

Ma: Bielnik — Zysk brutto zł. 358.111.60; Wykończalnia — Zysk brutto zł. 378.380.88; Farbiarnia — Zysk brutto zł. 16.312.40...

Sprawdzono i stwierdzono zgodność z księgami handlowymi Spółki. Ruda Pabjanicka, dnia 24 marca 1934 r.

OGŁOSZENIE

w sprawie składek ubezpieczeniowych i opłat na Fundusz Pracy za służbę domową. Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że — na skutek zarządzenia Ministerstwa Opieki Społecznej z dnia 28 kwietnia 1934 r. Nr. Un. 1/8 — 4 — od dnia 1 maja r. b. oboją włączyć — zamiast dotychczasowej — poniżej zamieszczone

TABELA

składek za pracowników fizycznych, zatrudnionych w gospodarstwach domowych dozorców domowych i pomocników dozorców domowych za ubezpieczenie chorobowe, emerytalno-robotnicze i wypadkowe, łącznie z opłatami na Fundusz Pracy.

Table with 3 columns: Wysokość składek i opłat na Fundusz Pracy przypadając, Kategoria pracowników według miesięcznych zarobków w gotówce, Na ubezpieczonego zł., Na pracodawcę zł., Razem zł.

x) Kwoty podane w rubryce „na ubezpieczonego“ pod pozycją 1-a, 1-b, 2-a i 2-b są to obciążenia przypadające na ubezpieczonego tylko z tytułu opłaty na Fundusz Pracy.

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi

Dr. med. S. KANTOR Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych

Piotrkowska 90, Telefon 129-45, przyjmuje od 8-2 i od 5-9 wiecz.

GABINETY KOSMETYKI LEKARSKIEJ SZKOŁA KOSMETYCZNA, Dr. med. LEWINSONOWEJ

Piotrkowska 86, tel. 143-63, Chirurgia kosmetyczna, żyłki, odmrożenie. Usuwanie owłosienia.

DOKTOR WOJKOWSKI Cegielniana № 4, telefon 216-90, chor. weneryczne, moczopłciowe i skórne

Przyjmuje od 9-1 i 5-9 W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9-1-ej.

Dr. Neumark CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE

Andrzeja 4, tel. 170-50, przyjmuje od 12-2 i od 6-8 w w. niedz. i święta od 10-1.

Dr. med. WŁODZIMIERZ ŻADZIEWICZ, Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani

Piotrkowska № 164, tel. 125-26, przyjmuje od 4 do 8 wiecz. LEKARZ - DENTYSTA B. NUSBAUMOWA

przyjmuje od 3-7 po poł. „Czystość“ przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz szarżowanie bluz, pol. Czystość szyb. Piotrkowska 14, telefon 167-35

Popis Taneczny Szkoły Paskkowej, TEATR ROZMAITOŚCI, 10/V o godz. 16-ej

Dr. Jan Polak ul. NAWROT Nr. 7, Tel. 164-21, choroby wewnętrzne i alergiczne (astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm) Godziny przyjęć 7-8

Sala Filharmonji

NIEDZIELA, dnia 13 maja 1934 r. punktualnie o godz. 12-ej w poł. Pierwszy w Łodzi w wielkim stylu-monstre POKAZ MODY LETNIEJ

Występ fenomenalnego zespołu jazzowego słynnych kompozytorów Karasińskiego i Kataszka w specjalnym repertuarze rewjowo-muzycznym. Tańce artystyczne w wykonaniu zespołu szkoły PASZKOWNY.

NIE EKSPERYMENTUJ! LECZ ZADAJ OLLA! PREZERWATYWY

Pracownia Sukien p. f. „FEMINA“ Zamenhofska 8, front I p. tel. 117-40

ZAKŁAD WYPOCZYNKOWY „Śródborowianka“ w Śródborowie. Komfort, spokój, wygoda.

MOTOPIRIN-MOTOR przeciw przeziębieniom, PŁASZCZYKI wraz z kapelusikami

Pokój 2 OKIENNY frontowy słoneczny z meblami lub bez do WYNAJĘCIA

Dr. W. BALICKA ul. Piotrkowska 200, róg Pustel Nr. tel. 194-03. Choroby skórne i weneryczne

Dr. MED. KOPCZOWSKI CHOROBY WEWNĘTRZNE Gdańska 37

DOKTOR SZUMACHER Choroby skórne i weneryczne PIOTRKOWSKA 56

DOKTOR LINGER Choroby wenerycznych, skórnych i wenerycznych (porady seksualne)

DOKTOR MAGUNOWSKI Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

DR. MED. GRYŃSKA Choroby i weneryczne i moczopłciowe

DR. MED. MALBORN Choroby Dzieci

DR. MED. KAKOBSON CHIRURG KOSTNA

GIBIAŃSKI PROWADZIŁ się na Łachodnią 59a

PARADNIA GEROLOGICZNA ZLECENIE CHOROBY WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH

DR. MED. NITECKI Choroby SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH

